WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Kwietnia / 3 Maja № 33. Rok 1860.

UWAGI

dotyczące pomiarów majątków ziemskich i sposobów zapewnienia planom długoletniéj trwałości.

Z powodu zbliżającéj się chwili powszechnego oczynszowania włościan w dobrach prywatnych, jak niemniéj z przyczyny obecnéj ogólnéj dążności ziemian naszych do podniesienia gospodarstw rolnych, wynikająca konieczność urządzeń gruntowych, to jest: oddzielenia (separacyi) jednych realności od drugich, następnie podziału folwarków na pola, gruntów zaś włościańskich na osady pojedyncze, wywołuje nieuchronną ze strony właścicieli ziemian potrzebę zaopatrzenia się przedewszystkiém w dokładne szczegółowe plany i rejestra pomiarowe, obecny stan rzeczy na gruncie należycie wyobrażające, a posłużyć mające za podstawę do przyszłych czynności urządzenia.

W rzeczy więc tak wielkiéj wagi, jaką jest dokładny pomiar posiadłości i wszelakich użytków gruntowych, akuratne wykazanie prawdziwych ich rozległości, na zasadzie których wydzielane być mają na wieczne czasy włościanom i innym wieczystym posiadaczom, przyszłe uposażenia w ziemi, ze względu oraz na tę okoliczność, że wykazana pomiarem obszerność, często bardzo braną bywa za podstawę do ustanowienia wartości pieniężnéj majątków gruntowych, tak przy ich sprzedaży i kupnie, jak również przy zaciąganiu i dawaniu pożyczek; w rzeczy więc tak ważnéj, cały ogół ziemian z bliska obchodzącéj, postanowiłem sobie skreślić niektóre uwagi, dla należytego z ogólną przynajmniéj treścią tego przedmiotu obeznania osób interesowanych i wskazania właścicielom ziemskim, czego powinni żądać od osób trudniących się miernictwem, celem uchronienia się od bezowocnego ponoszenia kosztów; posiadane bowiem przez wielu obywateli, z różnych epok i przez rozmaite osoby sporządzone mappy, wymaganiom i potrzebom obecnym, pod wielą względami bynajmniéj nie odpowiadają i dla tego nie na wiele przydatne być mogą.

Celem każdego pomiaru ekonomicznego i leśnego, oraz obowiązkiem mierzącego powinno być:

a. Otrzymanie na papierze, za pomocą miar bezpośrednio z gruntu zdjętych, lub rachunkiem wyznaczonych, figur matematycznie podobnych figurom gruntu, koniecznie w ich rzutach poziomych, bo tym tylko sposobem uzyskaną być może prawdziwa powierzchnia gruntowa i zamierzony stosunek planu do gruntu utrzymanym; inaczéj bowiem otrzymany rezultat będzie fałszywym, gdyż zamiast prawdziwéj gruntowéj, uzyskaną będzie powierzchnia papieru, wyobrażającego grunt niedokładnie zmierzony. Te niedokładności będą tém większe, im położenie gruntu będzie górzyste, jak np. w znacznéj części dzisiejszéj guberni Radomskiéj, tém większe jeszcze, im rozległość przestrzeni będzie znaczniejszą.

Pnie drzew, zbóż i wszystkich w ogólności roślin, z przyczyny powszechnego prawa ciążenia do środka ziemi, rosną w kierunku pionowym; płaszczyzna więc pozioma, do tego kierunku prostopadła, jest dla roślin normalną i tyle ich wydaje co odpowiednia jéj pochyła jakiegokolwiek nachylenia, chociaż nierównie rozleglejsza; celem więc pomiaru powinno być otrzymanie odpowiedniéj wszelkim nierównościom gruntu płaszczyzny pozioméj.

b. Zapewnienie pomiarom jednostajnego z gruntem stosunku i za pomocą kwadratów, przed rozpoczęciem pomiaru szczegółowego na planach wykreślonych, tak trwałe tego stosunku upewnienie, aby miary gruntowe na całą przyszłość zostały zabezpieczone, i aby tym sposobem na cały czas trwania planów, utworzyć w nich pewny i nieomylny środek ścisłego w każdym czasie i w każdém miejscu oceniania zmian w pierwotnym stosunku i figurze planu zaszłych, skutkiem wpływu wilgoci i ciepła na papier wywieranego, bez potrzeby przedsiębrania w tym celu zawsze mniéj więcéj kosztownych robót na gruncie.

c. Oznaczenie na planach z wszelką ścisłością, odpowiednio najrozleglejszym potrzebom i widokom gospodarstwa, wszelkich obwodnic (konturów) szczegółów gruntowych, co stanowi pomiar szczegółów, czyli wypracowanie pierworysu pomiaru. Mierzący wyrazić więc na planach powinien granice zewnętrzne dóbr, tak sporne jako i spokojne, z oznaczeniem narożników i początków granic wszystkich obcych poszczególnych dziedzin z dobrami mierzącemi się graniczących; granice wewnętrzne między dziedzinami mierzącemi się, granice służebności na gruncie ciążących i na nim wyraźnych, nareszcie granice i miedze wszelkich realności wieczystych, w ograniczeniu dziedzin istniejących, jako to: granice folwarków, uposażeń włościan pańszczyznianych, czynszowych, kolonistów, młynów, papierni i t. p. zakładów, granice i miedze probostw, włościan probostwa, uposażeń szkolnych, szpitalnych i t. p. Na granicach wyrażone być powinny bez wyjątku wszelkie znaki kierunek granic oznaczające, jako to: wszystkie kopce, pojedyncze kamienie, słupy kamienne, murowane lub drewniane, figury, krzyże i wszelkie drzewa z naciosami, pojedynczo w miejscach odkrytych stojące; oznaczyć nadto należy: obwodnice ogrodów z rozróżnieniem warzywnych, owocowych, chmielników, spacerowych i t. p.; obwodnice pól, łąk, pastwisk z rozróżnieniem czystych od zarosłych, suchych od mokrych, zarośli z rozróżnieniem iglastych od liściowych; obwodnice bagien, wód wszelakiego rodzaju, piasków, nieużytków, dróg z ich rozróżnieniem, lasów z odróżnieniem iglastych, liściowych, olszowych i mięszanych; nakoniec wszelkich budowli z rozróżnieniem mieszkalnych od gospodarskich i od fabrycznych, murowanych od drewnianych, służbie Bożéj poświęconych od zwyczajnych i t. p., oraz wszelkie podwórza i ulice we wsiach. We wszystkich dopiero co wymienionych szczegółach oznaczyć należy: co jest folwarczne, co włościańskie, co kolonistów, co proboszczowskie folwarczne a co włościan probostwa, co szkolne, szpitalne, słowem, to wszystko, co do uposażeń rozmaitych oddzielnych osad wieczystych należy.

d. Dokładne obliczenie powierzchni ogółu i szczegółów pomierzonéj przestrzeni, oraz szczegółowe, zrozumiałe i jasne wykazanie ich rozległości, co stanowi: ułożenie pomiarowego rejestru. (Interesowanych bliżéj w tym przedmiocie, odsyła się do dzieła, p. t: «Przepisy obowiązujące przy pomiarach przestrzeni dóbr i lasów rządowych etc.« w r. 1839 przez Komissyę Rządową P. i Sk. drukiem ogłoszonego).

Ze względu zatém na dopiero co przytoczone cele pomiarów, niemniéj z uwagi na własne dobro, zarządzający pomiar od podejmującego się wykonania go żądać powinien: ażeby przedewszystkiém, dla zadosyć uczynienia warunkom pod pozycyą *a.* przywiedzionym, w położeniu górzystém, bez względu na rozległość przestrzeni do pomiaru danéj, wykonany został związek ogółowy (try-

angulacya) i punkta do opierania prac szczegółowych służyć mające, rachunkiem trygonometrycznym były wyznaczone. W położeniu płaskiém, na przestrzeni 300 włók rozległości miary n. p. nie przenoszącéj, czynność ta pominiętą być może, na większych zaś nigdy. Niedokładności pochodzące z zaniedbania tego środka tam, gdzie jest wedle zasad technicznych koniecznym, nie już na morgi, ale na włóki śmiało liczyć można.

Ażeby odpowiednio wymaganiom pod pozycyą *b.* wyrażonym, wykreślenie kwadratów, stosunek planu do gruntu upewniać mających, nigdy pomijaném nie było i zawsze poprzedzało prace pomiaru szczegółowego.

Ażeby to wszystko, co pod pozycyą *c.* wyłuszczono, należycie, szczegółowo i dokładnie z gruntu zdjęte i na planach starannie zostało wyrażoném; ażeby wszystkie szczegóły gruntowe, właściwemi kolorami były na planach zaprowadzone; ażeby nazwiska poszczególnych miejscowości gruntowych (nomenklatury wzgórków czyli uroczysk) dokładnie z gruntu zebrane, na planach zamieszczono; co ważną jest bardzo rzeczą, zwłaszcza przy wyniknąć mogących sporach granicznych.

Ażeby powierzchnia ogólna jak najdokładniéj obliczona, dwojakim sposobem, to jest: kwadratami i powierzchniami dziedzin ustanowioną została; ażeby obliczenie powierzchni szczegółów było jak najakuratniejsze; ażeby cyfry rozległość ich wyrażające, na planach zamieszczono; okoliczność ta bardzo jest ważną, w razie bowiem zaginięcia rejestru pomiarowego, może być inny egzemplarz jego bardzo łatwo ułożony, z cyfr na planie znajdujących się, bez potrzeby ponoszenia większych kosztów na powtórne obliczanie powierzchni; ażeby rejestr pomiarowy szczegółowo, w sposób jasny i zrozumiały, podług wzoru podanego w instrukcyi pomiarowéj Komissyi Rządowéj P. i S. został ułożony; ażeby zebrania ogólne (rekapitulacye) dwojakim sposobem: dziedzinami i realnościami były w nim sporządzone.

Ażeby użycie do pomiaru podziałek mniejszych od zasadniczéj (normalnéj), będącéj w stosunku do gruntu jak 1: 5000 za najstosowniejszą do pomiarów ekonomicznych i leśnych uznanéj, nigdy miejsca nie miało; w miarę bowiem zmniejszania się podziałki zwiększa się niepodobieństwo otrzymania dokładnéj powierzchni i trudność nadania mniejszym zwłaszcza szczegółom gruntu należytéj wydatności na planach;

aby północ, a tém samém cztery strony świata dokładnie na planach wskazano;

aby podziałki akuratnie wykreślone znajdowały się;

aby rozkład sekcyj, złożenie ich ułatwiający, był narysowany; nakoniec

aby tytuł planu z należytemi opisami i objaśnienie kolorów zamieszczone zostały.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Zasady ziemiaństwa praktycznego.

Tak jak wszystko, tak też i ziemiaństwo czerpie siły żywotne z instytucyj krajowych. Na nic wszystkie usiłowania, jeżeli w prawach—opieki i poparcia nie znajdą. Któż to zechce pracować z zamiłowaniem, bez pewności że owoc téj kosztownéj i mozolnéj pracy dojrzeje? Jakże dbać o ameliorowanie własności, gdy ta prawami nie jest dostatecznie zapewnioną! Czyż podobna myśléć o drenach w wioskach, których granice na tradycyach polegają? Krzaki rokiciny, to są kopce. Wkładać kapitały w polepszenie łąk, od zalewu suszą jedynie zabezpieczonych. Zakładać zagajniki dla odżywiania cudzych inwentarzy. Hodować zwierzynę celem uprzyjemniania życia próżniaków. Oj! biada takiéj krainie.

Budynek bez fundamentu, ziemiaństwo bez praw administracyjnych—są to bliźniaki. Byłożby cechą rozumu, zewnętrznie i wewnętrznie zdobić jutro runąć mającą budowlę?

Jeżeli ziemiaństwo w prawach krajowych dostateczne znajduje poparcie i opiekę, na ten czas do swojego rozwoju potrzebuje:

1. Teoretyczno-praktycznéj znajomości.
2. Pracy.
3. Kapitału.

Pierwszym ziemiaństwa warunkiem, aby ziemianin był człowiekiem. Ziemianin-człowiek, zna gruntownie powołanie swoje, i takowemu godnie odpowiada; umie kochać podwładnych, nie zniża się do nich, lecz ich do siebie podnosi:

Chcąc złe zniszczyć radykalnie,
Trzeba zmienić nas moralnie,
Nie zniżać się do motłochu,
Lecz go wznosić choć potrochu.

Niech lud pozna, co jest chlubném;
Co konieczném, a co zgubném.
Czyż sumiennie—karać winy,
Nastręczając win przyczyny?

Chroni mądra dobroć matki,
Od nieszczęścia swoje dziatki;
Lud nasz—to jest stare dziecko!
Nie postępuj z nim zdradziecko.

Podniesiemy lud ubogi,
Obierając proste drogi.
By osięgnąć takie cele;
Trzeba chęci—nie lat wiele.

Czyż ziemianin-próżniak może żądać pilnéj pracy? pijak trzeźwości? Przykład przez ziemianina-człowieka dany, nie pozostanie bez wpływu. Wyższość moralna wyrobi sobie stanowisko przynależne—i obudzi jeźli nie szlachetną emulacyę, to przynajmniéj chęć poprawy. Nieumiejętnych, nauczać—leniwych, karać—pijaków, wypędzać; złośliwych, chłostać etc. Jedném słowem, wpływać postępowaniem własném wzorowém na uczłowieczenie podwładnych. Nie poprawią się ci tylko, którzy już za nadto upadli; takich oddalić z zaświadczeniem prawdę objawiającém.

Ja naprzykład używam na szkodurów z mojéj wioski takiego sposobu: Kto wypasa zboże, musi za karę przez pewien czas utrzymywać bydło swoje na oborze, żywiąc je chwastem zbieranym w miejscach przezemnie na ten cel wskazanych. Kto pasie w zagajniku, nie dostanie drzewa na opał zimowy, wszystko w zastosowaniu do okoliczności i charakteru przekraczającego.

Ziemiaństwo nie całkowicie na dobrych polega ludziach; trzeba ich jeszcze umiéć użyć. Zastosowanie siły roboczéj, tak ręcznéj jakoteż i pociągowéj, do rzeczywistéj gospodarstwa potrzeby, najważniejszą jest rzeczą, a téj nikt nauczyć nie potrafi. Trafne w tym względzie rozporządzenie, od praktyki i od wrodzonéj gospodarującego zdolności zawisło.

Wódz dobry, więcéj zdziała małemi siłami, aniżeli lichy największemi. Mieliśmy tego świeże dowody. Strategia nie zrodzi talentu,—talent nie od ludzi, lecz od natury początek bierze.

Rozkład siły roboczéj zależy od tylu okoliczności, że i stutomowe dzieło w tym względzie niczego nie nauczy.

Ziemianin-człowiek, przytém talentem gospodarskim obdarzony, rozpatruje się najprzód w swojéj własnéj siedzibie. Zbada położenie w każdym względzie, oceni ziemię i łąki etc. i stosownie do tego gospodarstwo urządza.

Ja postąpiłem w ten sposób:

Wioska moja, położona o mil pięć od miasta, a o parę mil od każdego z czterech miejsc, które koniecznie par force miastami nazwano; w gruncie po większéj części pszennym, z łąkami dostatecznemi, z pastwiskiem leśném, które zaraz skasowałem. Przy takich okolicznościach, tak dla wywozu produktów, jakoteż dla większego gospodarstwa skomplikowania, zaprowadziłem konie do polnych robót. W Korrespondencie Rolniczym powiedziano: «Koń potrzebuje trzy garnce owsa i piętnaście funtów siana na dobę, a wół, tyle i tyle.« Dosyć na tém, że koń nic nie wart, a wół, to zwierzę dawniéj przez Egipcyan ubóstwiane. Traktowano tę materyą w innych krajach, w sposób cokolwiek odmienny. Ja tym razem pominę ten przedmiot całkowicie, opisuję rzeczy spełnione. Późniéj może przystąpię do rozbioru specyalnego, dla czego tak a nie inaczéj postąpiłem. Tymczasowo powiedziałem o dwóch powodach: o odległości miejsca wyprzedaży produktu i o skomplikowaniu gospodarstwa.

W polach zaprowadziłem gospodarstwo dowolne. Wysiewy stosuję do ilości nawozu; zważam także na rodzaj i położenie przezemnie nawiezionéj roli, i stosownie do tych wskazówek, zaprowadzam płodozmiany, dla każdéj miejscowości, osobny. Terrytoryum podzieliłem na dziewięć działów. Niektóre z tych działów, na pewną liczbę rowami otoczonych kwater, w formatach prostokątów, równoległoboków i trapezów, stosownie do spadku wody. Działy jednospadkowe, z jednym ziemi gatunkiem stanowią całość.

Do tego czasu, z powodu braku nawozu, nadzwyczaj dużo leży ugorem. W miejscach z dawniejszą kulturą, a które już i przezemnie nawiezione zostały, z naturalnemi spadkami i w bliskości wsi, taką zaprowadziłem rotacyę:

1. Pszenica na nawozie, wywożonym na rolę już uprawioną; 2. okopowe; 3. jęczmień i owies z koniczyną czerwoną; 4. koniczyna pierwsza na siano, druga na nasienie; 5. owies; 6. ugór.

W polach takiéj samej natury, lecz od wsi odległéj leżących, têm samém bez dawniejszéj kultury, płodozmian: 1. pszenica na nawozie w ugor wywożonym; 2. owies; 3. ugor czarny, jeżeli być może, jeżeli zaś nie, to zwyczajny: rzepak zimowy na nawozie znów w ugor wywożonym; 5. pszenica; 6. groch; 7. owies; 8. ugor.

W polach gliniasto-marglowych: 1. Żyto na nawozie w ugor wywożonym; w têm życie zaraz po zejściu śniegu sieję koniczynę czerwoną; 2. koniczyna jedna na siano, zwykle około 7 czerwca zesieczona, druga odrasta i przyoruje się; 3. żyto; 4. ugor; 5. ugor.

W ziemiach najlżejszych jakie mam—grunt klassy 3éj lit. A. 1. Żyto na nawozie, który na uprawioną rolę wywożę; 2. żyto powtórnie (po sprzęcie pierwszego zaraz podoruję miałko i w poprzek żelaznemi bronami włóczę); w têm drugiém życie sieję trawy zaraz z kry, jeżeli mam białą koniczynę, to ją z trawami sieję, biorąc $^2/_3$ koniczy białéj a $^1/_3$ traw. W niższe położenie tymotejkę, a w wyższe rajgras i inne, które po nad rowami zbierać każę; 3. ugor; 4. ugor; 5. ugor.

Kiedy przyjdę do uregulowania w sposób powyższy wszystkiéj ziemi mojéj, oznaczyć trudno. Aby sobie nie mieć nic do zarzucenia, zdążam do tego celu wszystkiemi możebnemi, a mnie znanemi drogami. Niektóre z tych dróg oznaczę— ponieważ podstawą gospodarstwa nawóz, a słoma oziminy najstosowniejszém nawozu surrogatem, uważam zatém za rzecz najważniejszą, zapewnić sobie urodzaj ozimin. Srodkiem najskuteczniejszym ku temu celowi—rozsądna roli uprawa.

Uprawa pod pszenicę.

O tyle, o ile mogę, podoruję na zimę, na 7 cali głęboko. Na takiéj podorywce pasam na wiosnę braki moje. Utrzymując owce w ciągu zimy starannie, dopasam tych braków doskonale na perzawce wzmiankowanéj; w ciągu kwietnia i maja—w czerwcu, już są sprzedane, odbierają je rzeźnicy tygodniowo po kilkadziesiąt sztuk, tak iż z 1 lipca mało ich pozostaje; mając zaś perzawkę na podorach pod żyto w kwietniu i na początku maja poczynionych, tam resztę braków pozostałych przepędzam, a ugor czarny pod pszenicę przeznaczony, w podłuż głęboko odwracam. Odwrót ten, po dobrém ziemi zakruszeniu i po jakim takim deszczyku, skaryfikatorami przerzynam. (Skaryfikator, jest to wielka brona z krojami 12 cali długiemi, potrzebuje cztero-konnéj uprzęży.)

Po kilku tygodniowém przeleżeniu, wielkiemi cztero-konnemi radłami, w poprzek głęboko przeradlam. Jeżeli nie ma ulewy, to i te redlanki jakiś czas nieruszone leżą. Jeżeli zaś przyjdzie zbyt mocny deszcz, to w takim razie, zaraz po roli przeschnięciu, skaryfikatorami wjeżdżam, i w tym samym kierunku, w jakim były redlanki, rolę deszczem ubitą poruszam. W dni kilka późniéj, bronami żelaznemi na dobre uwlekę, i kwita. Do włóczki używam bron spinanych, z których każdy koń jedną ciągnie W sposób powyżéj opisany przygotowaną rolę nawożę. Nawóz bydlęcy, koński, lub też bydlęcy z końskim pomieszany, zaraz rozrzucam. Rozrzucony, leży na uprawie tak długo, aż przyjdzie czas do orki. Na pszenicę orzę dopiero we wrześniu. Nawóz owczy, natychmiast po wywiezieniu rozrzucam i przyoruje. Pszenica dużo potrzebuje wilgoci do wznijścia, a że rola poorana prędko wysycha, najlepiéj przeto nie czekać za odleżeniem. Wywozić nawoz owczy, rozrzucać, zaorować i zaraz pszenicę siać.

Na pszenicę, dla prędszego zaorania, zwykle małemi kopiaszkami wszystkie zagonki poznaczę, i pozaganiam, a potém na lewo rozoruję. Mając pole pozaganiane prosto, mogę użyć do órki wszystkich fornalek, gdyż do rozorowania nie potrzeba koniecznie uzdolnionych ratai. Orzę zwykle dwunasto-skibowe składki, czasem też i dziesięcio-skibowe. Zaganiam pierwsze dwie skiby miałko na 3 cale, reszt ujące wszystkie skiby na 6 do 7 cali głębokie. Przed siewem razujemy żelaznemi bronami w poprzek. Sieją, idąc po każdym dwunasto-skibowym składku po dwa razy, tam i napowrót Siejący obciąga zawsze cały składek. Celem zapobieżenia zbyt gęstemu siewowi, każę brać mniéjsze garście. Dziesięcio-skibowe składki zasiewam od razu, biorąc pełną garścią i idąc drobniéjszym krokiem. Włóczę siew żelaznemi bronami, ośm bron na składek, a potem wyciągam kłusem cztery drewniane brony na składek, i po dwie brony drewniane w każdę bruzdę. Sposób włóczki opiszę dokładniéj, mówiąc o siewie żyta. Brony moje drewniane, takiéj samej są formy i wielkości, jak i żelazne, tylko że w miejsce bronników metalowych, bierze się cokolwiek grubsze grabowe.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Słowo do plantatorów liści tytóniowych w Królestwie.

Obwieszczenia rządowe zwróciły już uwagę mieszkańców kraju na to, że prawdopodobnie fabrykacya tytuniu i tabaki w Królestwie może się stać przedmiotem zajęcia dla prywatnego przemysłu, w miéjsce dotychczasowego monopolu. Okoliczność ta powinna już prowadzić do zastanawiania się w jakim kierunku przemysłowcy, interessowani w téj zmianie, podążać mają aby postanowienie rządowe uchylające monopol, na ile być może najwiekszy pożytek dla kraju obrócić się mogło. Jako rolnik oddawna poświęcający się plantacyi liścia tytuniowego w guberni Płockiéj, poważam się pierwszy odezwać do rolników krajowych, w ważném dziś zagadnieniu, czy tego samego jak dzisiaj należy nam w plantacyi tytóniowéj trzymać się systemu gospodarstwa, lub też zwrócić się do innego i jakiego mianowicie? Dotychczas, administrator poręczający za dochód tabaczny, do niczego więcéj nie obowiązany jak tylko do zakontraktowania corocznie naznaczonéj ilości liścia tytóniowego, był wielowładnym regulatorem plantacyi; mógł ją więc albo podnosić, albo do upadku nachylać.

Jakoż gdy upowszechniona uprawa buraków działać zaczęła na zmniejszenie plantacyj liścia tytóniowego, on ją na nowo podźwignął, podnosząc nad obowiązek kontraktu cenę liścia i przychodząc z wielorakiemi ułatwieniami w pomoc plantacyi, już to w wydawaniu kontraktów bez żadnego ograniczenia ilości, już też bliższém czuwaniem, aby odbiór liści w fabrykach dział się bez żadnego uciążenia. Nikt też z plantatorów nie znajdzie się taki, któryby mu odmówił tego świadectwa: jako jego wychodzeniu z plantatorami winniśmy dotychczasowe utrzymanie się téj gałęzi produkcyi, bo w niéj sami nie mogliśmy naprzód daleko postąpić. Odtąd zmieni się pozycya plantatorów: Fabrykanci, mające prawo nabywania liści, zkąd one najdogodniéj sprowadzić mogą, wiedząc przytém iż niektóre gubernie Cesarstwa produkt ten za bardzo nizką ustępują cenę, plantatorów krajowych o tyle tylko znać będą chcieli, o ile w dogodnych dla nich warunkach produkt swój przedstawią. Otóż zbadanie tych warunków powinnoby już być przedmiotem głębokiego zajęcia rolników. Nim jednak biegleisi znawcy zajmą się tą kwestyą, rzucam myśl moją, którą w sobie wyrobiłem: że odtąd nie tyle o ilość produktu tabacznego jak raczéj o jakość onego starać się nam należy, bo tylko uprawicze przedniejszego liścia znajdą trwałą do siebie konkurencyą fabrykantów, a to z naturalnéj przyczyny: że ordynaryjne liście z Cesarstwa napływać będą po cenie, naszych kosztów produkcyi niepokrywających, z liśćmi zaś przedniejszemi, z zagranicy sprowadzanemi, współubieganie się będzie dostępniejsze z powodu znacznego od nich cła wchodowego.

Konstanty Małowieski.

Dzierżanowo, dnia 20 kwietnia 1860 roku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 28 kwietnia. Cały upłyniony tydzień był zimny i mglisty, dwa razy mieliśmy deszcz ulewny z grzmotami i błyskawicami. Zasiewy w okolicach Gdańska i całéj prowincyi nic do życzenia nie pozostawiają. Rzepaki szczególniéj odznaczają się bujnością.

Targi angielskie lubo bez podwyższenia w cenach ku końcowi tygodnia były więcéj ożywione. Nie ma dziś wątpliwości, że pola ozime w Anglii nadzwyczaj są cofnięte, a przy temperaturze chłodnéj i częstych przymrozkach, wegetacya o kilka tygodni opóźniona. Irlandya ciągle pszenicę zakupuje, a wiele ładunków z morza Czarnego przeznaczonych do Anglii, zostały we Włoszech i Portugalii korzystnie sprzedane.

Dowozy do Anglii są szczupłe, a zapasy londyńskie do bagatelnéj cyfry się zredukowały.

We Francyi podniesienie jest ogólne i znaczne tak na mąkę jak i na pszenicę. Tam również uskarżają się na spóźnioną porę roku i wstrzymaną wegetacyę.

W Belgii i Hollandyi ceny poszły w górę, a ruch targowy nie przestaje wzrastać.

Na naszéj giełdzie w pierwszych dniach tygodnia z powodu nie zachęcających wiadomości z Anglii, chęć do kupna ostygła, a nawet ceny o 10 guld. obniżyły się. Targ jednak dzisiejszy sowicie to wynagrodził, bo przy wielkiéj ochocie do kupna, kilkaset łasztów przeszło z rąk do rąk i to z podwyższeniem 10 do 15, a nawet w wyjątkowych razach 20 guld. na łaszcie.

Żyto płacono 333—336 guld. łaszt, a płynące kupowano na konsument po 333 z wagą 125 f.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 980, żyta 160, jęczmienia 45, owsa 105, rzepaku 150, grochu 40.

płacono za łaszt		wagi hol.			guld. prus.			wagi polskiéj		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od	128	do	132	475	do	535	241	249	38	10	43	5
»	—	133	—	135	540	—	567½	250	254	43	17	45	22
Żyta	—	—	—	125	333	—	336	—	235	28	27	29	5
Jęczmienia	—	108	—	118	280	—	360	203	222	24	11	31	17
Grochu	—	—	—	—	348	—	366	—	—	29	15	31	14
Owsa	—	78	—	83	195	—	222	—	—	16	28	19	7
Rzepaku	—	—	—	—	—	—	600	—	—	—	—	52	20

Zyta na odstawę w maju kupiono 200 łasztów po 325 guld., a płynącego na pruskiéj Wiśle 80 łasztów po 333 guld.

Toruń w upłynionym tygodniu przebyło polskiéj pszenicy łasztów 3117, żyta 1286, grochu 84.

Woda w Toruniu z 14 stóp spadła na 8.

Drzewa sprzedano 600 Murłat $^5/_8$ cal. 36 stóp długości po $1^2/_3$ tal. za sztukę.

Kursa zamian: Londyn 6,16$^3/_4$. Amsterdam 141$^1/_4$. Hamburg 149$^7/_8$.

Alexander Makowski.

Magistrat miasta Warszawy ustanowił taksę mięsa i chleba na miesiąc Maj 1860 jak następuje:

I. WOŁOWINA.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny bydła do wagi otrzymanego zeń mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa wołowego po kop. 7½, a taka wartość, podług zasad obowiązujących stanowić ma taksę na 2gi gatunek mięsa, i względnie do téj wartości regulować się powinna taksa na inne gatunki, przeto stanowi się taksa na mięso wartości jak następuje:

Gatunek II. Funt kop. 7$^1/_2$.

1. Skrzydło (część wewnętrzna). 2. Biodrowa sama. 3. Kotlet vel cienkie żebra. 4. Zbrzezna zrazowa. 5. Plecowa vel łopatka. 6. Krzyżowa spodnia. 7. Mostek z grychtem.

Gatunek I. Funt kop. 10.

1. Krzyżowa górna (część zewnętrzna). 2. Zrazowa (część wewnętrzna). 3. Łojowa vel łojówka.

Gatunek III. Funt kop. 6.

1. Góra z paskiem środkowym. 2. Podgórnica. 3. Szponder od mostku i plecowéj. 4. Łatka vel szponder z dziurą. 5. Sponder poprzeczny od boku. 6. Kark. 7. Mięso od pręgi vel goleni. 8. Podgarle. 9. Kaptury z świeczką (część wewnętrzna) diafragma. 10. Ogon.—Polędwicy funt kop. 15.

Drobne części.

Za 10 wiązek flaków kop. 45, za serce całe kop. 20½, za wątrobę k. 19, za dudy z płucą i letkiém kop. 11, za cynadry k. 11, za ozór kop. 34, za głowę z mordą kop. 45, za 4ry nogi k. 24, za śledzionę k. 11, za funt czystego łoju k. 6$^1/_2$, za pud rs. 2 k. 70, za funt kości kop. 2.

II. WIEPRZOWINA.

Wieprzowiny z skórą funt kop. 7½, Schabu funt kop. 6½, za głowę i ozór kop. 56½, za wątrobę, letkie, serce i płuca kop. 24½, za nerki k. 6, za sadła świeżego funt k. 15, za szmalcu topionego funt kop. 18½, za słoniny świeżéj funt k. 11½, za słoniny suszonéj lub wędzonéj funt k. 15$^1/_2$, za 4ry nogi po pierwszą pęcinę k. 15.

III. CIELĘCINA.

Gdy w obliczeniu stosunku ceny cieląt do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa cielęcego po kop. 8, a taka wartość, podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taksy na mięso cielęce, względnie zatém do téj wartości zaregulowana taksa wypada jak następuje:

Gatunek I. Funt kop. 9$^1/_2$.

Obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami.

Gatunek II. Funt kop. 6$^1/_2$.

Górka z części przedniéj, mostek, łopatki, karczek.

Drobne części.

Za głowę kop. 14, za cztery nogi kop. 11, za letkie z sercem k. 12$^1/_2$, za wątrobę k. 11, za kryski k. 12$^1/_2$, za mleczko kop. 8.

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt kop. 12½, cielęciny funt kop. 11½.

TAKSA PODROBÓW WOŁOWYCH KOSZERNYCH.

Za głowę całą kop. 55½, za funt rossyjski kop. 2, za ozór k. 41½, za funt ros. k. 5½; za wątrobę kop. 25½, za funt ros. k. 2; za serce k. 25½, za funt ros. k. 5; za dudy z płucą i letkiém k. 13, za funt ros. k. 1; za śledzionę k. 13, za funt ros. k. 4; za 4ry nogi k. 30, za jednę k. 7$^1/_2$.

Taksa bułek, chleba pszennego i żytnego.

	Cena jednego funta kop. sr.
I. Bułki i chleba pszennego.	
a) Bułki mątowéj (1)	7
b) Strucli mątowéj	4
c) Bułki z pośledniejszéj mąki (2)	3$^1/_2$
d) Strucli z takiéjże mąki	3$^1/_2$
e) Chleba stołowego z takiéjże mąki	3$^1/_2$
f) Placka solonego	2
II. Chleba żytnego pytlowego, oraz chleba z mąki młyna parowego	2$^1/_2$
III. Chleba razowego	1$^1/_2$

---

(1) Bułka za kop. 1 ma ważyć zołotników 14.
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zołotników 28.

W Warszawie dnia 16 (28) kwietnia 1860 roku.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault.*
Naczelnik Kancelaryi, *Luceński.*

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 21 Kwietnia (3 Maja) 1860 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.